

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpoledni kierownicy działów: kultury i sztuki Tadeusz Kraszewski, gospodargo i giełdowego dr. Marjan Chęmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Wiktor Ujma, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 444

Poznań, piątek dnia 27 września 1935

Rok 30

Rada miejska w Poznaniu rozwiązana

Przed wczorajszym posiedzeniem rady miejskiej, na którego porządku obrad znajdowała się m. in. sprawa wyznaczenia terminu wyboru nowego prezydenta miasta, oraz wybór komisji finansowo-budżetowej — zwołane zostało przeto tymczasowy prezydent miasta posiedzenie komisji wyborczej. Na posiedzenie to zjawili się członkowie Klubu Narodowego w komplecie, oraz dwóch tylko członków klubu „sanacyjnego”. W 15 minut po wyznaczonym terminie wszedł na salę, gdzie była zebrana komisja, komisar. prez. miasta Więckowski i zakomunikował, że przed chwilą otrzymał z Warszawy dekret ministra spraw wewnętrznych, z daty wczorajszej, rozwiązujący radę miejską, wobec czego uważa odbycie posiedzenia komisyjnego za zbędne.

O godz. 18,30 zaczęli napływać do ratusza członkowie rady miejskiej, zarządu miasta, urzędnicy magistracy i liczna publiczność na galerję. W kularach wiadomość o rozwiązaniu rady miejskiej rozeszła się momentalnie.

O godz. 18,45 tymczasowy prezydent Więckowski zagał posiedzenie i odczytał radzie decyzję ministerstwa spraw wewnętrznych licząca cz. S. S. 3180/7 P. 34 z dnia 25 września 1935 r., rozwiązującą radę miejską w Poznaniu, na podstawie artykułu 69, ustęp I punkt b. i c., i wydaną na podstawie ustępu V ustawy z 25 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządowego, poczem posiedzenie, które trwało dwie minuty, zamknął.

*

Obecna rada, jak wiadomo, wybrana została w dniu 26 listopada 1933 r. W wyniku wyborów lista narodowa uzyskała absolutną większość, bo 35 mandatów na ogólną liczbę 64, nadto wybranych zostało głosami narodowemi 3 radnych z N. P. R. w okręgu V, gdzie lista narodowa była unieważniona.

Większość narodowa w radzie miejskiej była od samego początku przedmiotem namyślonych ataków ze strony „sanacji” i Żydów.

Kilka dni temu łódzki żydowski „Express Ilustrowany” ogłosił z radością, że poznańska rada miejska ma być wkrótce rozwiązana. Zapowiedź ta — jak widać — sprawdziła się.

Kasy komunalne rozdzielają kredyty zbiorowe

Warszawa (Tel. wł.) Rozprowadzenie zaliczkowych i rejestrowych kredytów zbożowych dla rolnictwa zostało powierzzone komunalnym kasom oszczędności, które skarżą się na poważne trudności, wynikające z kryzysu rolniczego.

Koszt własny kasy komunalnej kredytu zaliczkowego na sumę 50 zł wynosi 2,31 zł, gdy Państwowy Bank Rolny przeznacza dla kas komunalnych na poczet kosztów tylko 71 groszy. U czynników rządowych będą podjęte starania, aby uchronić kasy oszczędności przed stratami przy pośredniczeniu przy podziale. (w)

W najbliższą sobotę rada miejska miała dokonać wyboru członków sejmiku wojewódzkiego. Większość tych wybranych to byłiby narodowcy. Obecnie — wobec rozwiązania rady — członkowie sejmiku wojewódzkiego nie będą wybrani, lecz mianowani przez władze.

Również nie będzie mogła rada miejska dokonać ponownego wyboru prezydenta m. Poznania, który miał nastąpić w myśl przepisów ustawy samorządowej w najbliższym czasie, gdyż kadencja obecnego komisarzowego prezydenta Więckowskiego upły-

wa 1 października. Wobec tego rady komisaryczne ulegną dalszemu przedłużeniu.

Poprzednie wybory prezydenta m. Poznania, dokonane przez radę miejską w roku ubiegłym, która na to stanowisko powołała kolejno dr. Władysława Mieczkowski i b. prez. Cyryla Ratajskiego, — jak wiadomo — nie zostały zatwierdzone przez ministra spraw wewnętrznych.

Dodać należy, że na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej Klub Narodowy miał zgłosić interpelację w sprawie tablicy pamiątkowej ku czci Hinden-

burga w Poznaniu, który to projekt dzięki zdecydowanej postawie obozu narodowego, jak wiadomo, został udaremniiony.

Nowe wybory do rady miejskiej winny być zarządzone do sześciu miesięcy, ale rada ministrów może ten termin przedłużyć o dalsze sześć miesięcy. Czyli, że obywatelstwo miasta Poznania ewentualnie pozbawione będzie swej reprezentacji przez cały rok, a rządzić będzie bez nadzoru czynnika obywatelskiego komisarz.

*

Natychmiast po rozwiązaniu rady miejskiej „Kurjer Poznański” wydał dodatek nadzwyczajny, który rozszedł się w tysiącach egzemplarzy.

Imponująca manifestacja narodowa w Poznaniu

Przebieg wczorajszego zebrania Stronnictwa Narodowego

Zwołane na wczoraj wieczór do sali Domu Królowej Jadwigi zgromadzenie narodowe ściągnęło ogromne rzesze mieszkańców miasta Poznania ze wszystkich warstw społecznych. Już przed wyznaczonym terminem sala i przyległe ubikacje były tak nabite publicznością, że zabrakło nawet miejsc do stania. Setki osób, zalegające Aleje Marcinkowskiego, nie mogąc się już dostać

Przemówienie dr. M. Seydy

Polska polityka zagraniczna robi wrażenie, jak gdyby była wpatrzona w Berlin. Mówi się o usamodzielnieniu polityki polskiej, ale w praktyce widzimy jej wiązanie z polityką niemiecką. Wywołuje ona zachwyty w Rzeszy Niemieckiej, a podejrzliwość u tych państw, które się do Rzeszy odnoszą krytycznie.

Mówca zanalizował obiektywnie przyczyny obecnego stanu rzeczy. Stosunki rządu polskiego z obu sprzymierzeńcami Polski są bardzo chłodne: z Francją już od dłuższego czasu, z Rumunją w ostatnich miesiącach.

Dawniej byliśmy przejęci troską, że Rumunja nie mogła z powodu Besarabji uzgodnić swego stanowiska z Rosją sowiecką; teraz zarzuca się jej, że się do Sowietów zbliżyła za bardzo.

Sowiety istotnie stoją w kombinacji z Rumunją i Czechosłowacją. Nie byłoby to tego doszło, gdyby rząd polski, odrzucając t. zw. pakt wschodni, był w inny sposób przytrzymał Rosję sowiecką przy Polsce. Nasz pakt nieagresji z Sowietami jest paktem, a wzajemna nieufność i niechęć jest rzeczywistością.

Stosunki z Czechosłowacją doszły do najwyższego napięcia. Przeciwnością się zachłanności czeskiej, należy pamiętać, że mamy z tem państwem umowy, które powinny być wyzyskane dla obrony polskich interesów. Ostry zatarg między Czechosłowacją a Polską, to woda na młyn Niemiec.

A więc stosunki rozwinęły się w ten sposób, że podejrzliwość i niechęcią jesteśmy otoczeni od południa i wschodu. Na północ Litwa nie chce uznać granicy polskiej. Doniedawna Łotwa i Estonia nie wchodziły w ścisłejsze stosunki z Litwą ze względu na Polskę. Ostatni rok przełamał ten stan rzeczy na naszą niekorzyść.

A od zachodu? Niemcy hitlerowskie upajają Polskę, a szczególnie obecny polski obóz rządzący komplementami i wchodzą w różne z państwem polskim kontakty: gospodarcze i kulturalne. To

do środka, musiało z zalem zrezygnować z udziału w zebraniu.

Nastroj od samego początku panował gorący i pełen entuzjazmu dla obozu narodowego. Zebranie zagał prezes zarządu okręgowego Stron. Narodowego dr. Czesław Meissner, podnosząc doniosłość zgromadzenia, poczem, witany gromkimi oklaskami zabrał głos dr. Marjan Seyda. Streszczenie jego wywodów podajemy poniżej:

„nagroda” za wyciągnięcie Niemiec przez rząd polski z odosobnienia, w jakim się niedawno znajdowały na terenie międzynarodowym.

Ale w zasadniczej sprawie bytu naszego państwowego nie zaangażował się żaden rząd niemiecki, także nie hitlerowski, dobrowolnym pozytywnym uznaniem granic Polski. Mamy tylko deklaracje o nieagresji, a pamiętamy z dawniejszych czasów powiedzenia o świstkach papieru oraz „Not kennt kein Gebot”.

W punkcie wrażliwym nad morzem, w Gdańsku, hitlerowcy jawnie już proklamowali, że przekreślą traktat wersalski, zerwają więzy z Polską i przyłączą się do Rzeszy Niemieckiej. Rząd polski na to wszystko odpowiedział milczeniem. Prezydent senatu gdańskiego

Przemówienie prof. dr. B. Winiarskiego

Prof. Winiarski zajął się wewnętrznym stanem państwa, zwłaszcza w świetle nowej konstytucji, nowego prawa wyborczego i wyniku ostatnich wyborów.

Wydawałoby się, że po dziewięciu latach „sanacja” nie będzie już potrzebowała specjalnych ustaw, któreby umożliwiły jej dalsze trwanie. Jednak ustawa wyborcza dowiodła czegoś innego. Klub Narodowy w Sejmie zwalczał ją zarówno ze względów prawnych, nietylko dlatego, że wyniki tej ustawy wyborczej były zgóry wiadome, ale dlatego, że zawiera ona pierwiastki szkodliwe dla naszego życia narodowego.

Kandydatury urzędowe, nieliczne kolegi, podatne na rozmaite wpływy, wprowadzenie polityki wyborczej do samorządu, który w ogromnej większości zależy jest od czynników administracyjnych, udział samorządów gospodarczych, które reprezentują żywioty zależne, a w znacznej części obcy kapitał, dopuszczenie do głosu stowarzyszeń bez wpływu, często niepolskich, a pominięcie najbardziej zasłużonych

wyraził min. Beckowi podziękowanie za życzliwe stanowisko.

„Uwieńczeniem” stosunków polsko-niemieckich było ostatnio postanowienie sterowanego przez obóz rządowy zarządu m. Poznania, by Niemcom wolno było ufundować w Poznaniu tablicę pamiątkową feldmarszałka, co udaremnił protest polskiej opinii narodowej.

Polityka niemiecka ma jasny cel i jasne drogi, do niego wiodące: w stosunkach swych zewnętrznych ma być Polska jak najbardziej politycznie uzależniona od Niemiec; nawewnątrz ma być Polska możliwie słaba i rozbita, t. zn., gdy Niemcy rosną w potęgę nacjonalizmem i antysemityzmem, cieszą się w Berlinie z paraliżowania w Polsce ruchu narodowego, a faworyzowania Żydów.

Kto planom niemieckim idzie na rękę, źle służy sprawie polskiej. Jej dobro wymaga istotnej, bezwzględnej samodzielności polityki polskiej.

Sala solidaryzowała się ustawicznie oklaskami z wywodami dr. Seydy, a na zakończenie zerwała się prawdziwa burza oklasków.

Zabrał następnie głos b. wiceprezes parlamentarnego Klubu Narodowego, profesor uniwersytetu poznańskiego dr. Bohdan Winiarski.

polskich organizacji — wszystko to są złe czynniki w życiu politycznym. Miało być usunięcie „partyjnictwa”, a jednak pozostało B. B., „Wyzwolenie” i inne grupki polityczne, oraz stronnictwa mniejszości. Walka z programami, które rzekomo są „glupstwem”, doprowadziła do walki osobistej między kandydatami „sanacyjnymi” i przez to do obniżenia poziomu wyborów; dobrze, że przy tej sposobności społeczeństwo dowiedziało się prawdy o wielu „wybitnych mężach”.

Tak wybrane izby nie będą mogły spełniać nawet tych skromnych zadań, które im przeznacza obecna konstytucja. Przewidując to i nie chcąc się godzić z tym stanem rzeczy, Stronnictwo Narodowe postanowiło nie brać udziału w wyborach, a społeczeństwo zrozumiało to i stanowisko Stronnictwa Narodowego potęgownie poparło. Dość powiedzieć, że najliczniej stanęli do głosowania Poleszacy (podobno 76 i pół procent uprawnionych). Im bardziej zaś na zachód, im więcej żywioty polskiego, im mniej analfabetów, im wię-

ksze uświadomienie, tem mocniej społeczeństwo nie wzięło udziału w wyborach.

To nie oznacza obojętności na sprawę publiczną, ani też głosy nieważne nie oznaczają, że wyborcy nie wiedzieli, jak głosować. Ludzie zależni wiedzy, jak głosować, żeby głos był nieważny. Okazała się też ściśła współpraca z Żydami, Niemcami i Rusinami, którzy z pewnością nie bezinteresownie poparli wspólne listy.

Przez tę swoją postawę społeczeństwo polskie wypowiedziało się nie tylko przeciwko nowej ustawie wyborczej, ale, zgodnie z zapowiedziami pism „sanacyjnych”, że wybory będą miały charakter plebiscytowy: „za” albo „przeciwko” obecnemu systemowi, — wypowiedziało się przeciwko temu systemowi i dało wyraz swemu pragnieniu, aby w Polsce nowy zapanował, na narodowych podstawach oparty.

Również przemówienie prof. Winiarskiego spotykało się ustawicznie z gorącym aplauzem całej sali, która na

zakończenie podziękowała mówcy burzą oklasków.

Zamykając zebranie przewodniczący dr. Meissner zrekapitulował zasadnicze myśli referentów i wezwał do wyteźnionej pracy organizacyjnej w szeregach Stronnictwa Narodowego, tylko bowiem zorganizowany naród może zapewnić sobie lepszą przyszłość.

Na zakończenie dr. Meissner zakomunikował zebranym o rozwiązaniu rady miejskiej w Poznaniu. Jakże wrażliwość ta wiadomość zrobiła na zgromadzonych, nie potrzebujemy pisać.

Przemówienie swe dr. Meissner zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, który z zapalem trzykrotnie powtórzono.

Zaraz potem rozległy się potężne dźwięki hymnu Młodych, poczem opuszczając salę publiczność odśpiewała jeszcze Rotę i Pieśń Bojową, wznosząc zarazem niemilkną okrzyki na cześć Polski narodowej, armji polskiej i przywódców obozu narodowego.

W pobliżu budynku, w którym odbywało się zebranie, skonsygnowana była licznymi policja piesza i konna.

Na Helu po sezonie

Kuźnica po odpływie letników — Nie było i niema Żydów — Wyteźniona praca rybaków — Maszoperje i podział mórz — Z dziejów wsi i najwęższego odcinka mierzei — Przyroda w jesieni

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Kuźnica na Helu, we wrześniu.

Jasna, opromieniona, słoneczna, spokojna, pozbawiona gwarliwości wielkiego sezonu, wyludniona, — prosto wymarzona na pobyt dla wypoczynku i pracy jest po sezonie Kuźnica. Uznał to świat literacki i malarski, dobrze i mniej znany, przybывая tu we wrześniu w sporej liczbie na krótszy lub dłuższy pobyt. Pozostały też niektóre matki z dziećmi przedszkolnymi, przesuwają się parki nowożeńców, nieraz też widzi się gromadnie wycieczki.

Kuźnica, niewidziana od lat kilku, zmieniła się znacznie na korzyść: wzniesiono kościół ze składek i darów letników oraz ofiarności rybaków miejscowych, którzy dobrowolnie opodatkowali się na ten cel; zrobiono chodniki i szose, biegnące przez wieś do Jastarni i Juraty; zbudowano wiele domków kaszubskich, w których można znaleźć pomieszczenie. W sezonie zaś czynny był szereg pensjonatów i jaskółczarni. — Dobrze w nich dawają jeść, a nawet były dancingi.

Nie posiada Kuźnica rozgwaru i różnic „impresji” wielkich środowisk nadmorskich, niema też elektryczności, kanalizacji i t. p. urządzeń, ale zato niema też — Żydów! Wielką to zasługą miejscowego księdza, który zjawieniem swym wpływem sprawił, iż miejscowa ludność Żydów na mieszkanie nie przyjmowała. Powieścili się jednak podobno niektórzy „zamaskowani” w sezonie do pensjonatów.

Kuźnica poza tem, że ma doskonałe warunki letniskowe, zasługuje na uwagę z innego względu, mianowicie jest tu rozwinięte życie rybackie, morskie, w tym stopniu, jak w żadnej innej miejscowości na półwyspie Helskim. Kto chce więc poznać to życie, niech jedzie do Kuźnicy, zwłaszcza w okresie wielkich połowów.

Wszyscy mieszkańcy Kuźnicy, z wyjątkiem księdza i kierownika szkoły, są rybakami i wszyscy też posiadają sieci różnej wielkości i gatunku, łódki, nawet kutry, oraz wszelkie przybory potrzebne do łowienia ryb. W czasie połowów fląder, węgorzy zwłaszcza, kosi, śledzi i t. d., cała wieś, powieździe można, jest dniem i nocą zajęta.

Mężczyznom pomagają kobiety i dzieci. Najpierw przygotowują wszystko, a więc umieszczają przybory na haczykach, zanoszą wszelkie przybory „berami” (mosze drabiniaste) na brzeg morza, ładują na łódzie i kutry, by z nich następnie zarzucać sieci w morze lub rozciągać je na palach, poprzednio z wielkim mozolem wśród bijących fal, powbijanych w dno wody. Sieci mają rozmaite, jak również rozmaite mają sposoby łowienia; inne na flądry, inne na węgorze i t. d. Po powrocie z połowu, praca wrę dalej: sortują i ważą ryby; jedna część przechowują w „sadzach” (plywające skrzynie) na sprzedaż transportową, drugą zanoszą w koszach lub na „berach” do domów, inną do wędzarni, których jest tu kilka. W sezonie sprzedają wiele świeżych ryb na miejscu. Kobiety oczyszczają i przygotowują węgorze i inne ryby do wędzenia lub do wysyłki w stanie świeżym na łódzie. Prostowanie haczyków.

naprawianie, oczyszczanie i suszenie sieci wymaga niemało czasu i rak do pracy i miejsca.

Charakterystyczny obraz przedstawia Kuźnicę we wrześniu po wyjeździe „gości”: wszechwładne panowanie obejmują sieci! Na plaży, na wydmacz przybrzeżnych, na ogródkach po wybranych ziemniakach, przed i za domami, a nawet w byłych salach dancingowych i stołowniach: wszędzie, wszędzie porozwieszano sieci wszelkiego rodzaju, lecz przede wszystkim „zaki” na węgorze.

Ciekawa jest organizacja życia rybaków. Łączy się oni (po kilkunastu razem) w związki, zw. „maszoperjami”, pod kierownictwem „szypera”, który wydaje rozkazy i ma głos decydujący we wszystkim. Każda z „maszoperji” łowi na przydzielonym jej „odcinku”, na które podzielone jest „wielkie” i „małe” morze, przylegające do półwyspu. Co roku posuwają się o jeden odcinek dalej i w ten sposób przechodzą kolejno wszystkie „odcinki”, należące do danej gminy. Skutkiem takiego podziału, niema powodu do zazdrości i sporów, gdyż przez zmianę „odcinków” każdej „maszoperji” przypadała różne połowy: obfite i mniej obfite, albo i żadne. Co wczoraj wydarzyło się jednej „maszoperji”, jutro może wydarzyć się drugiej.

Z historii Kuźnicy mamy niewiele szczegółów. Wiadomo jednak, iż „w r. 1663 stała tu na wysepce” tylko jedna chata; inne zniszczone w czasie wojen szwedzkich. Na dawne pochodzenie Kuźnicy wskazuje też pierwotna nazwa „Gosfelt” nadana jej przez Krzyżaków. Prusacy przy pierwszym rozbiore Pol-

ski przetrwali więc na Kussfeld, a dopiero Polacy Kuzwółem, a następnie Kuźnicą ją zwali. Na południe od Kuźnicy stała swego czasu wgrównia, zbudowana przez Władysława IV, a półwysp przecięty był kanałami, przez które okręty mogły przepływać z Wielkiego Bałtyku do Pucka.

Tragicznie zapisały się w dziejach Kuźnicy lata 1874, 1899, 1902, 1914 i 1921-22. Są to lata katastrof żywiołowych. W tym czasie „Wielkie Morze” wdzierało się do Kuźnicy kilka razy, a lody z Zatoki Puckiej wielokrotnie straszne spowodowały klęski. W zimie r. 1902 na morzu zalała orkan, jakiego nie pamiętano. Porozrywane lody zatoki z niebywałą siłą uderzały o wybrzeże. Góry lodowe, gnane wichrem, łamały maszty, druzgotaly łódzie i kutry, zgnioty jedną chatę, wzięwszy ją jakby w kleszcze i rzuciwszy w nią łódź. Powstał pożar, gdyż w chacie palił się ogień. Grozę powiększały jeszcze ciemności nocy i to, iż morze wdarło się na półwysp. Wystarczy wysłuchać jednej takiej opowieści, by mieć wyobrażenie o strasznych przeżyciach Kuźniczan.

Kuźnica położona jest w najwęższej części helskiego półwyspu, mającego w dwóch miejscach tutaj mniej niż 200 m szerokości, oblaną dwoma morzami, niezabezpieczoną przez wysokie wydmy, jak inne miejscowości, narazona jest bardzo na szarpanie przez fale, które też nieraz podczas burzy urywają kawały ziemi i zwiężają półwysp. Gdyby nie umocnienia palowe, utwierdzone jeszcze glazami i żelazem, które za czasów polskich brzozi ubezpieczono, kto wie, coby do dziś było.

Groźne są burze na morzu, zwłaszcza późną jesienią i w zimie, gdy cały półwysp, zdając się, drzęć i trzęść pod uderzeniami wściekle bijących fal. Skoro jednak rankiem wczesnym słońce ozłoci jasne piaski wybrzeża, a w lekko falującym morzu odbije się przepiękny błękit nieba, otucha na nowo wstępuje w serce, i raduje się człowiek, iż nie poszedł za pędem ogólnym i nie opuścił morza „z końcem sezonu”.

Mniemanie jest ogólne, iż nie można być już nad morzem we wrześniu. Jest to uprzedzenie. Wrzesień tak samo jak maj od połowy i czerwiec są tutaj pogodne, jak twierdzą wieloletni bywalcy w tej porze, pogodniejsze nawet, niż często lipiec. Kto zatem nie jest zależny od jakiegoś terminu (roku szkolnego itp.), niech przybywa tu przed i po sezonie, a znajdzie miły pobyt i tanie. „To nie to, co wielki sezon”, powiedzą oponenci. Prawda, że to nie to samo, ale wybrzeże nasze ma za to przed i po sezonie wiele innych dodatków strona, których nie znamy i nie doceniamy.

Warto o tem pamiętać, jak też warto pamiętać, przy wyborze miejsca wypoczynkowego na przyszłość, o Kuźnicy ze względu na jej duże zalety letniskowe. Nie dajmy opanować Kuźnicy Żydom, którzy podobno starają się już teraz zamawiać i najmować mieszkania na rok następny, a niektórzy Kaszubi, zniechęceni „niedopłaceniemi” przez niektóre pensjonaty (naskutek słabego sezonu) gotowi może ulec pokusie.

J. O.

Z CHWILI

W sprawie udaremnionego zamiaru zgodzenia się zarządu m. Poznania na wniosek niemiecki, dotyczący tablicy pamiątkowej marszałka Hindenburga, otrzymaliśmy bardzo wielką ilość listów, świadczących o narodowej wrażliwości społeczeństwa naszego. Listów tych ze względów „cenzuralnych” reprodukować nie możemy; wyjmujemy z nich tylko przykładowo pewne informacje i sugestje.

*

Autor jednego z listów pisze nam:

„Krótko potem, gdy Hitler doszedł do władzy, byłem świadkiem, jak w Berlinie z domu przy Dresdenerstr. 52 przemocą zdarto niedużych rozmiarów tablicę, na której był napis: Dom Polski. Ta skromna tabliczka orientacyjna klęła ich już w oczy i musiała zniknąć...”

Z innej strony otrzymujemy uwagi następującej:

„W miasteczku Jaraczewie (pod Jarocinem) wmurowano za czasów zaborczych na kościele tamtejszym obok wejścia tablicę pamiątkową ku czci zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem. Przypominam sobie, jak pewnego dnia przybył pod kościół pruski komisarz z wożnym, by tę tablicę usunąć. W miasteczku wywołało to wielkie oburzenie. Obywateli z śp. ks. prob. Andersem na czele stanęli w obronie tablicy i dali wyraz temu, co sądzą o tej sprawie. W rezultacie śp. ks. Anders i jeden z obywateli, Józef Latanowicz, poszli zato na kilka tygodni do więzienia pruskiego.”

*

Autor znowuż innego listu przypomina, że były czasy, kiedy dzisiejsi „sanatorzy” tutejsi przemawiali za rozebraniem zamku poznańskiego, aby nie przypominał nam czasów niewoli, a dzisiaj ludzie tego samego obozu zamierzali obdarzyć Poznań — „patrijotyczną” „Hindenburg-gedenktafel”...

Kilku Czytelników naszych proponuje nowe określenie: „hindenburgczycy”...

dnie odpłynię z Marsylii parowiec „Porthos”, na którym odjadą do Dżibuti oddziały strzelców senegalskich.

Negus nie dowierza Francji?

Rzym. (PAT.) Donoszą z Addis-Abeba, że negus udzielić miał odmownej odpowiedzi na propozycję poselstwa francuskiego, które pragnęło zabezpieczyć kolej Dżibuti — Addis-Abeba przez wysłanie do Abisynji specjalnego oddziału wojska francuskiego. Negus uważa, że kolej ta nie jest obecnie przez nikogo zagrożona.

Zabiegi abisyńskie o ustalenie napastnika

Addis Abeba. (PAT.) Reuter donosi, iż rząd abisyński zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą niezwłocznego wysłania drogą powietrzną, w razie potrzeby nawet na jej koszt, międzynarodowej komisji, która sprawdziłaby, czy Abisynja wydaje zarządzenia o charakterze zaczepnym, oraz która mogłaby stwierdzić, kto rozpoczyna kroki nieprzyjaźńskie.

Liga Nar. powierza zatarg komitetowi trzynastu

Genewa. (PAT.) Członkowie Rady Ligi Nar. zebrałi się wczoraj o godzinie 10 rano na tajną naradę, która miała charakter formalny i odbyła się bez udziału delegata Włoch.

Narada ta trwała zaledwie godzinę i ustaliła dalszą procedurę w sprawie załatwienia konfliktu włosko-abisyńskiego. Zdecydowano przedłożyć na publicznym posiedzeniu Rady, co następuje:

1) Rada Ligi wyłoni ze swego grona specjalny komitet w składzie wszystkich członków Rady bez udziału Włoch. Komitet ten na podstawie art. 15 alinea 4 paktu Ligi podejmie akcję celem przygotowania dla Rady stosownego raportu i zaleceń.

2) Komitet pięciu nie zostanie narazie rozwiązany i w tym czasie, gdy komitet 13 będzie przygotowywał raport i zalecenia, prowadzić będzie nadal akcję concyljacyjną, tym razem już formalnie w powołaniu się na art. 15 alinea 3 paktu Ligi.

Do czego piją?

Morawska Ostrawa. (PAT.) „Ceske Slovo”, wspominając z ironją o protestach społeczeństwa polskiego przeciwko przetrzymywaniu w więzieniu harcerza Delonga, twierdzi, że „bardzo wielu Polaków cieszyłoby się, gdyby się tak miało, jak Delong, który ma co jeść i ma gdzie mieszkać”

W Abisynii ustały deszcze...

Oczekiwanie ataku włoskiego, rozstrzelanie szpiegów

Rzym. (PAT.) Prasa donosi z Addis-Abeby, że od trzech dni deszcze przestały padać i pora deszczowa uważana jest za skończoną.

London. (PAT.) Gubernator Harraru oświadczył korespondentowi „Daily Telegraph”, iż jst zdecydowany do zawziętej obrony studni w Ual-Ual, gdzie prawdopodobnie nastąpi pierwszy atak włoski.

W razie porażki wojska jego będą prowadziły nieubłagana wojnę podjazdową, przerywając połączenia komunikacyjne i dowództwo żywności i amunicji dla armji włoskiej.

Zarządzenia w Kenji wobec spodziewanej wojny

London. (PAT.) Z Nairobi (stolicy kolonii brytyjskich Kenja, na pdł. od Abisynji — Red.) donoszą, że wylądowało tam 5 samolotów bombowych i 4 samoloty transportowe, lecące z Egiptu. Zadaniem tych samolotów będzie patrolowanie granicy północnej. W razie wybuchu wojny włosko - abisyńskiej, rząd Kenji będzie się starał nie dopuścić do zajęć między korczącymi plemionami a uchodźcami. Czynnione są wysiłki w kierunku wykrzystania

London. (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Addis-Abeby:

Według wiadomości, zebranych przez wywiad abisyński, Włosi skoncentrowali na granicy włosko-abisyńskiej tysiące motocyklistów i setki czołgów. Około 30 włoskich samolotów dokonuje codziennie wywiadu ponad granicą. Abisyńczycy rozstrzelują codziennie po 2-3 szpiegów somalijskich, działających na korzyść Włoch.

Wojska abisyńskie w rejonie Daghbour odczuwają brak żywności i władze wojskowe w Harrar domagają się spieszego dowozu żywności.

Przewozy wojsk

Rzym. (PAT.) Wczoraj rano odpłynęły z Neapolu do Afryki wschodniej dwa okręty z transportem 2.800 żołnierzy. W najbliższych dniach odpłynię dalszych 8 okrętów.

Marsylja (PAT.) Jutro w połu-

Wrzesień
27
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Przenies. św. Stanisława
Sobota: Wacława kr. i m.
Kalendarz słowiański
Piątek: Damiana
Sobota: Wacława św.
Słońca: wschód 5,45
zachód 17,41
Długość dnia 11 g. 54 min.
Księżyc: wschód 5,32 zachód 17,03
Faza: nów o godz. 18.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Intryga i miłość”.
(Występ L. Solskiego).
Teatr Nowy: Dziś — „Trafika pani generalowej”.
(Premjera).
Cyryl Staniewski: Dziś — 2 przedstawienia o godz. 4,30 po poł. i 8,30 wiecz.

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj w całym kraju trwała pogoda zmienna, o dużym naogół zachmurzeniu, z przelotnymi deszczami przy silnym, porywistym wietrze zachodnim. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła:

9 st. w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Zakopanem, Białymstoku, Kaliszu i Katowicach, 10 st. w Toruniu i Radomiu, 11 w Kielcach, 12 w Krakowie, Lublinie, Lwowie, Gdyni i Cieszyźnie, 13 w Wilnie, Pińsku, Łucku i Zaleszczykach, a 14 w Przemyślu.

Przewidywany przebieg pogody do wczoraj dn. 27 b. m.: W całym kraju zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami, dość obfitymi na południu i wschodzie kraju. Chłodno. Dość silne i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Wypadek**samolotu komunikacyjnego**

Warszawa. (PAT.) Wczoraj samolot komunikacyjny P. L. L. „Lot”, który przybył z Wilna, przy podejściu na lotnisko warszawskie na peron, wskutek bardzo silnej wichury zacerpnął skrzydłem o hangar. Maszyna została uszkodzona, pasażerowie i załoga poza lekkimi kontuzjami nie odnieśli szwanku.

**Układ kontyngentowy
polsko-rumuński**

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 14 grudnia wygasa układ kontyngentowy polsko-rumuński, wymówiony w tych dniach przez rząd rumuński w przewidzianym terminie 3-miesięcznym. Jednocześnie strona rumuńska wyraziła życzenie, ażeby po okresie możliwie najkrótszym mogły być podjęte nowe rokowania. Głównym przedmiotem eksportu rumuńskiego są skóry, owoce, a w naszym eksporcie do Rumunii główną rolę odgrywają przędza i rury. (w)

Wielka katastrofa lotnicza

Bukareszt. (PAT.) Wodnopławiec wojskowej marynarki spadł do jeziora w delcie Dunaju, rozbijając się doszczętnie. Załoga, złożona z 7 ludzi, utonąła w jeziorze. Dotychczas wydobyto z wody dwie osoby. Dalsze poszukiwania napotykają na trudności, ponieważ jezioro jest błotniste i hydroplan wbił się głęboko w błoto.

**STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ
PIENIĄDZE ZDOBYĆ
ŁATWO, ALE...**

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

72)

— Więc przyjdzie pan jutro po pieniądze?

— Przyszłoby mi najchętniej, proszę pani, bo rzeczywiście jestem... tego... bez grosza. Tylko... tylko pan Jójnowicz... po tym fatalnym dla mnie „Balu Prasy” powiedział, że nie mam... tego... pokazywać się u was przez miesiąc.

— Wtedy tak mówił w złości, a wczoraj wieczorem sam dopytywał się o pana. Powiedział, że trzeba dać coś zarobić. Zato...

— Zaczny, szlachetny człowiek. Niech mu Bóg wynagrodzi dobre serce. I pani, pani przedewszystkiem, bo pani mu... tego... musiała mnie przypomnieć.

— Nie ma o czym mówić, drogi panie Larski. Załam jutro otrzyma pan

**O ograbienie ambulansu pocztowego
w Trzemesznie**

Przebieg wczorajszej rozprawy sądowej

Przed gnieźnieńskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Trzemesznie rozpoczął się w czwartek proces przeciwko sprawcom obrabowania ambulansu pocztowego w Trzemesznie, Cyranowiczom i towarzyszom. Sprawa jest znana naszym Czytelnikom z szczegółowych doniesień w naszym piśmie. Przypominamy krótko, że napadu rabunkowego na ambulans pocztowy dokonano 31 grudnia na drodze z urzędu pocztowego do stacji kolejowej i zrabowano 14.860 złotych. Rabunku dokonano w tak wyrafinowany sposób, że konwoj i woźnica nie zauważyli.

Na ławie oskarżonych zasiadło 11 osób, mianowicie bracia 23-letni Piotr i 21-letni Ignacy Cyranowicz jako główni oskarżeni, 32-letni Czesław Jankowski, ojciec Cyranowiczów 52-letni Tomasz, 30-letni Jan Budziński, żona Piotra Cyranowicza 30-letnia Marja oraz odpowiadający z wolnej stopy 51-letni Stanisław Chmielewski i jego córka Melanja, Józef Cyranowicz i funkcjonariusze poczty w Trzemesznie Florjan Olszewski i Mieczysław Jasiński.

Cyranowicze w czasie śledztwa przyznawali się do winy, na rozprawie sądowej jednak wszystkim zaprzeczyli. Całą winę wzięli na siebie Piotr Cyranowicz, twierdząc, że on sam jeden dokonał grabieży, sam otworzył klódkę i drzwi do wozu, skąd wyjął dwa worki z przesyłkami wartościowymi i pieniędzmi, drzwi potym zamknął i uszedł z łupem, ważącym ponad 60 kilogramów, aż do jeziora Chazanowskiego. Tam w wodzie ukrył swój łup i nikogo z rodziny potem w tę sprawę nie wtajemniczał. Natomiast o kradzieży miał wiedzieć — twierdził Piotr Cyranowicz — naczelnik urzędu pocztowego w Trzemesznie, Kuleczka, który mu rzekomo okradanie ambulansu miał zaproponować pod warunkiem podzi-

łu łupu, a następnie udzielić potrzebnych wskazówek co do miary kluczyków do klódki itp.

Sensacyjne to zeznanie oczywiście okazało się złośliwym wymysłem. Naczelnik Kuleczka jako pierwszy skierował podejrzenie na Cyranowiczów i on spowodował ponowne aresztowanie zwolnionych pierwotnie z powodu braku poszlak.

Reszta oskarżonych nie przyznała się do winy. Oskarżeni Jankowski i Budziński mieli tylko pomagać w przechowywaniu pieniędzy. Jankowski za ukrycie ich w lesie wzięł sobie na bieżące wydatki aż 2300 złotych, Budziński 2000 zł, brat Ignacy Cyranowicz za to, że wiedział, 1200 złotych.

Charakterystyczne było zeznanie Tomasza Cyranowicza (ojca), który nie rzekomo nie wiedział o wmurowaniu w jego sypialni pudełek z pieniędzmi, jak i o tem, że synowie jego i żona posiadają większą gotówkę.

Oskarżeni funkcjonariusze pocztowi Olszewski i Jasiński ze skrucą przyznali się, że zaniedbali pilnowania wozu pocztowego.

Jako jeden z pierwszych świadków zeznawał naczelnik urzędu pocztowego p. Kuleczka. Podejrzał on Cyranowiczów jako sprawców od razu dlatego, że stary Cyranowicz wypożyczał mu od dwóch lat konie do ambulansu, którym powozili dawniej dwaj starsi synowie. Znali więc sposoby i zwyczaje pocztowe. W podejrzeniu świadek upewnił się, gdy osobiście poznał sytuację stosunków rodzinnych Cyranowiczów, skromnych rolników. Przed kradzieżą bowiem żyli bardzo skromnie, po kradzieży natomiast od razu podniosła się stopa ich życia. Świadek dowiedział się, iż Piotr Cyranowicz kazał dorobić klucze u ślusarza Grajkowskiego.

Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy. (br)

**Samobójstwo
dwojga osób przez zaccadzenie**

Wstrząsającego odkrycia dokonano wczoraj przy ul. Garncarskiej 5. W mieszkaniu 38-letniej Marji Baczyńskiej znaleziono zwłoki jej oraz 26-letniego Alfonsa Kleina, zamieszkałego na Jezycach przy ul. Żorawiej 19. Śmierć nastąpiła wskutek zaccadzenia gazem świetlnym. Przywołany lekarz pogotowia ratunkowego (66-66) stwierdził, że zgon obojga nastąpił przed kilku godzinami.

Baczyńska była właścicielką sklepu spożywczego przy ul. Garncarskiej i zajmowała obok mieszkanie. Na urzędzenie sklepu pożyczzyła od pewnej Kobiety 2500 złotych. Gdy wierzycielka nie mogła doznać się zwrotu, wdrożyła skargę i uzyskała tymczasowo areszt na ruchomościach i towary w mieszkaniu i składzie. W poniedziałek komornik sądowy dokonał zajęcia, meble i towar przewieziono na składnicę, wskutek czego Baczyńska zmuszona była do zamknięcia sklepu.

Swej służącej Anny Piekarskiej Baczyńska zwierzyła się z zamiarem wyjazdu na stały pobyt do Inowrocławia, a w środę nakłoniła ją, aby przenocowała u krewnych.

Gdy służąca w czwartek rano przyszła a nikt jej nie otwierał, powzięła podejrzenie. Weszła do mieszkania oknem po rozbiciu szyby i w napełnionej gazem kuchni znalazła oboje Baczyńska i Kleina, leżących na podłodze bez życia.

Przed popełnieniem samobójstwa Klein i Baczyńska siedzieli do późnej nocy, bowiem sąsiedzi długo widzieli światło w oknach. Samobójcy napisali sześć listów pożegnalnych do rodziny, znajomych, wierzycielki i służącej.

Zwłoki Kleina zabrała rodzina, zaś zwłoki Baczyńskiej pozostawiono jeszcze w mieszkaniu. Motywem wspólnego samobójstwa prawdopodobnie był brak środków utrzymania. (kl.)

Katastrofa pod ziemią

Katowice. (PAT.) Ubiegłej nocy w podziemiach kopalni „Mysłowice” zawalił się strop w jednym z chodników, przygniatając 2 górników. Jeden z nich, Jan Nowacek, zmarł po przewiezieniu do szpitala, stan zaś drugiego, Antoniego Dudzika, nie budzi obaw.

**Niszczycielska burza
na Wołyniu**

Łuck. (PAT.) W nocy na 26 bm. przeszła nad Łuckiem i okolicą ulewna burza, połączona z nawałnicą i piorunami. W Łucku kilka piorunów uderzyło w przewody elektryczne, powodując przerwę w oświetleniu miasta. W wielu wsiach wybuchły pożary, przyczem kilkanaście osób zostało śmiertelnie rażonych piorunami. Ulewa poczyniła w Łucku znaczne szkody w instalacji rur wodociagowych oraz zerwała w wielu miejscach jezdnie i chodniki.

**Niemieckie manewry
lotnicze**

Berlin. (Tel. wł.) Onegdaj i wczoraj niemiecka flota powietrzna odbywała manewry na obrzeżymie przestrzeni pomiędzy Warnemünde i Rostock, a więc nad Bałtykiem.

Chodziło o odparcie nieprzyjacielskiego ataku lotniczego, tym razem od zachodu i od południa. Wykonano próbę bombardowania Brunświku z wysokości 4500 m. Ludność cywilna dała dowód, że jest dostatecznie przygotowana.

Kradzieże koni

W Jędrzejowie, w powiecie czarnkowskim, skradziono z zabudowań rolnika Henryka Reimanna gniadego siedmioletniego wałacha. Również nocą dokonano kradzieży trzech żrebaków w Przechynkach, w powiecie gnieźnieńskim, u p. Kuzerowej. Za konio-kradami wszczęto pościg. (kl.)

Strajki

rolne i w fabryce porcelany

W majątności Bilczew, w powiecie ostrowskim, porzuciło pracę 25 robotników, zatrudnionych przy wykopkach. Powodem strajku jest żądanie podwyżki zarobków.

W Śliwnikach, w powiecie ostrowskim, zastrajkowali robotnicy deputatowi i zaciężnicy z powodu niewypłacania im od dłuższego czasu zarobków.

W Chodzieżu wybuchł strajk w oddziale fabryki porcelany „Cmielów”. Zastrajkowało przeszło 500 robotników. Strajkujący, zorganizowani w klasowym centralnym związku zawodowym robotników przemysłu chemicznego, domagają się ukarania majstra, przyjęcie ponownie do pracy zwolnionych w czerwcu br. robotników, podwyższenia stawek zarobkowych, oraz ograniczenia ilości towaru wyprodukowanego przy odbiorze przez kontrolerów fabrycznych. (R-r.)

Czytanie i abonowanie**„Ilustracje Polska”!**

spieszył do swojego pokoju i trzasnął drzwiami tak, że zadudniło w mieszkaniu.

Marta miała zawsze na zawołanie łzy w każdej ilości. Niezbędną reakcją na brutalność Ryszarda oceniła momentalnie na kwadrans łkania drugiego stopnia (bez tłumika), ale przypomniawszy sobie czekających gości, odrzuciła wybuch płaczu do kolacji; jakiś nowy pretekst znajdzie się chyba w ciągu całego popołudnia.

Gościł Marty były dwie sąsiadki, pani mecenasowa z pierwszego piętra, oraz pani rzeźniczka z parteru. Obie damy dzięki nieszczęściu Larskich stały się sławne na całą Warszawę, obie „były wydrukowane” we wszystkich gazetach. Bowiem praczą pani mecenasowej pierwsza onegdaj rano zajrzała do ogromnego kufra na strychu i znalazła w nim zwłoki, a ohydnej zbrodni dokonał sprawca toporem. skradzionym z rzeźniczego „instytutu” pani Feli.

Obie damy od 56 godzin niemal bez przerwy gadały, zaspakajając ciekawość swoich niezliczonych znajomych. Nic dziwnego, że były dziś mocno zachrypnięte i że doszczętnie wyczerpały akumulatory swojej wyobraźni. Ja-

szcze wczoraj pod wieczór szło nieźle; pani Fela wypuściła na cały Mokotów ustny komunikat, że Wanda była córką i rywalką Marty, a pani mecenasowa zawiadomiła telefonicznie trzydziści siedem najbliższych przyjaciółek, że Wanda była się wyrodną córką z winy Janka. Lecz to były ostatnie poematy fantazji tych dwóch dam. Ich dzisiejsze wymysły wypadły już tak blade, że zamierzono przyjaciółki zagroziły zwróceniem się do lepszych źródeł informacyjnych. Do lepszych?! Mecenasowej omal szlak nie trafił z oburzenia. Któż może być lepszym źródłem wiadomości od niej?! „Pójde wprost do tej Marty, wzmówię w nią, że kolegowaliśmy z sobą na pensji i dowiem się wszystkiego...”, gdał w mikrofonie głos rozczarowanej przyjaciółki. Marta! „Że też ja na to nie wpadłam”, pomyślała mecenasowa z rozpaczą w sercu i w dziesięć minut później dzwoniła już do Larskich. Nieokrzesana panią Felę zabrała z sobą przezornie, aby było na kogo zepchnąć odpowiedzialność za tę wizytę, gdyby owa wizyta „jako taka” wywołała zie wrażeń w kamienicy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z sali sądowej

Wyrok w sprawie b. posła Wojciechowskiego (BB).

Warszawa. (Tel. wł.) W procesie posła Wojciechowskiego o protegowanie różnych osób i pobieranie łapówek za wyrabianie posad oraz podkomisarza Stefana Dąbrowskiego, skazanego już poprzednio na 5 lat więzienia, Wojciechowski został uznany za winnego i skazany na 4 lata więzienia, a Dąbrowski na 5 lat więzienia.

W motywach wyroku przewodniczący podkreślił, że Wojciechowski jako poseł powinien być służyć innym obywatelom przykładem, a tymczasem nadużył zaufania społeczeństwa.

Dwie skargi przeciwko ks. Pszczyńskiemu

Warszawa. (Tel. wł.) Cywilny sąd okręgowy w Katowicach rozprawy ponownie dwie sprawy przeciwko ks. Pszczyńskiemu, seniorowi, a mianowicie sprawę o zatwierdzenie wyroku, nieważniącego ślub z arystokratką hiszpańską oraz skargę jego trzeciego syna Bolka hr. Hochberga o alimenty w wysokości 6 tysięcy złotych miesięcznie.

Na rozprawie adwokat Budek z Katowic, zaprzysiężony tłumacz języka hiszpańskiego, złożył sądowi tłumaczenie artykułu kodeksu hiszpańskiego, na który powołały się strony w czasie poprzedniego procesu. Hans, książę Pszczyński, senior, zawarł pierwsze małżeństwo w r. 1891, które zostało rozwiązane w r. 1925 przed sądem w Berlinie. Później ks. Pszczyński, senior, wniósł do Watykanu o rozwiązanie tego małżeństwa.

Pomimo nieprzychylnego załatwienia wniosku książę zawarł ślub cywilny z katoliczką, arystokratką hiszpańską, Klotyldą de Sylva y Candamono. Małżeństwo to zostało w r. 1934 uznane przez sąd w Medjolanie.

Głównym tematem rozprawy była sprawa kompetencji sądu, gdyż ks. Pszczyński domaga się zatwierdzenia wyroku sądu niemieckiego. Sąd okręgowy uznał się za kompetentnego i wyznaczył nową rozprawę na 9 września 12 października.

Druga rozprawa o alimenty dla Bolka hr. Hochberga została odroczone na również do października b. r. W tej sprawie dopuszczono świadków na okoliczność, że stary ks. Pszczyński z powodu trudności materialnych nie może płacić synowi 6 tys. zł miesięcznie, natomiast chce mu dać 3 tys. zł. Stary książę usiłował dowodzić, że syn żyje zbyt wystawnie. (w)

Redukcje w Banku Rolnym

Warszawa. (Tel. wł.) Bank Rolny przystąpił do redukcji personalnej w centrali i oddziałach prowincjonalnych. W Warszawie ma być zredukowanych około 200 pracowników ze względów oszczędnościowych. Ma nastąpić także częściowe zmniejszenie agend banku. (w)

Prace nad oddłużeniem miast

Warszawa. (Tel. wł.) Prace nad oddłużeniem samorządu terytorjalnego prowadzone są w 15 wojewódzkich komisjach oszczędnościowo-oddłużeniowych oraz centralnej komisji, pracującej pod kierownictwem b. ministra Matuszewskiego.

Do tej chwili komisje wojewódzkie przedstawiły komisji centralnej szkie planów oddłużeniowych w stosunku do Płocka, Drohobycza, Włocławka, Błonia, Łowicza, Suwałk i Poznania oraz powiatu pułtuskiego. Komisja centralna wystąpiła z wnioskami do resortowych ministrów o zastosowanie wobec wymienionych związków samorządowych ulg w zakresie spłat pożyczek, zaciągniętych ze skarbu państwa, składek i należności w stosunku do ubezpieczeń społecznych oraz w stosunku

do zapomogowego funduszu komunalnego.

Zadłużenie związków samorządowych wynosi w Drohobyczu 8.300 tys. zł, we Włocławku 16.154 tys., w tem 7.705 tys. pożyczki zagranicznej, zaciągniętej i splacanej przez elektrownię, w Poznaniu 75 milj. 930 tys., w Suwałkach 1.865 tys., w Łowiczu 2.645 tys. zł i t. d.

Rada rozpatrywała także sprawę oddłużenia Lwowa, którego zobowiązania wynoszą 43.412 tys. zł. W stosunku do Lwowa zostaną zastosowane tylko ulgi z art. 7 rozporządzenia o oddłużeniu samorządu. Ogółem krótko i długoterminowe zadłużenie samorządu terytorjalnego obliczone jest na 1.300 milj. złotych. (w)

Odczyt i koncert

Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego

Jako zapoczątkowanie sezonu jesienno-wiosnańskie w Poznaniu urzędują w swych lokalach przy Al. Marcinkowskiego 3 w niedzielę, dnia 29 września br. wieczór wokalnno-muzyczny, w którym udział przyjele pp. Gizela Poschówna — artystka operowa, znana skrzypaczka Klara Kaulfusówna oraz Marjan Zygmanski — laureat konkursu Radja Polskiego. W programie m. in. utwory kompozytorów jugosłowiańskich. Akompanjament p. prof. Marek-Onyszkiewiczowej.

Koncert poprzedzony będzie odczytem byłego długoletniego radcy poselstwa polskiego w Beogradzie, autora książki „Przewodnik po Jugosławii”, radcy M. S. Z. dr. Tadeusza Lubaczewskiego z Warszawy.

Z uwagi na osoby wykonawców oraz prelegenta, wieczór zapowiada się bardzo interesująco.

Po koncercie zebranie towarzyskie. Początek o godz. 18 (punktualnie). — Wstęp bezpłatny.

„Izby pracy“

Warszawa. (Tel. wł.) Wśród projektów, które na nadchodzącej sesji sejmowej mają wniesione, znajduje się projekt ustawy o izbach pracy. — Min. Opieki Społecznej ukończyło już pracę nad projektem. Przewidziane są przymusowe składki robotników na utrzymanie izb pracy.

Skok z 10 piętra

Nowy Jork. (Tel. wł.) Wiceprezydent Banku Narodowego w Nowym Jorku Silvain popełnił samobójstwo, skacząc z 10-go piętra jednego z hoteli w Teksasie na ulice. Zwłoki przedstawiały bezkształtną masę.

Samobójstwo wpływowego finansisty wywołało w amerykańskich kołach giełdowych olbrzymie poruszenie. — Przyczyna rozpaczliwego kroku pozostała narazie nieznaną.

Zamrożony kapitał polski zagranicą

Warszawa. (Tel. wł.) Polskie koła handlowe obliczają, że suma należności polskich, zamrożonych w różnych krajach, wynosi około 100 milj. złotych.

Poza Niemcami kapitały polskie zamrożone są w Rumunii, Turcji, na Węgrzech i w kilku innych państwach. Odzyskanie zamrożonych należności natrafia na bardzo wielkie trudności. (w)

Zabiegi urzędników

Warszawa. (Tel. wł.) Delegaci stowarzyszeń urzędniczych w Polsce przyjęci zostali na audjencji przez wiceministra spraw wewn. p. Siedleckiego.

Delegacja poruszyła m. in. sprawę awansów urzędniczych, które miały w roku bież. odbyć się w lipcu, lecz dotąd nie nastąpiły. W sprawie tej oświadczone delegacji, że awanse te nastąpią, termin ich jednak nie jest znany. Poza tem omawiano sprawę wpisów szkolnych dla dzieci urzędników, mieszkańców w miastach, gdzie niema gimnazjów państwowych i gdzie wobec tego korzystają one ze szkół prywatnych. Poruszone ponadto sprawę ulg kolejowych, przemianowania urzędników prowizorycznych i kontraktowych na stałych i t. p. Naczął się szereg postulatów, grzeczem w sprawach tych ma odbyć się jeszcze jedna konferencja.

W związku z pogłoskami o redukcji uposażeń przedstawiciele urzędników mają domagać się autorytatywnych oświadczeń od ministra skarbu Zawiadzkiego, u którego odbędzie się osobna audjencja w tej właśnie kwestji.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leńiewiczza w Poznaniu.

RECENZJE KINOWE

Kino „Oświetlowe“ wyświetla film pod tyt. „Drewniane krzyże“. Jest to jeden z ciekawiej ujętych i oryginalnie wyreżowanych filmów wojennych. Bez głównych bohaterów, bez powiazanej intrygi akcji. Rozgrywa się w okopach i życie żołnierskie, w czasie walki i w czasie odpoczynków jest jego treścią. Ma wiele naprawdę mocnych, nadszperowanych w pamięci scen, jak życie w okopie, pod którym nieprzyjaciel ryje podkop na mine, jak scena na cmentarzu żołnierskim, jak defilada żołnierzy, wracających z pierwszej linii, jak kościół, zamieniony na szpital. W nadprogramie — miła groteska p. t. „Czarowny sen“. (ver.)

Kino „Gong“ wyświetla film pod tyt. „Czy Lucyna to dziewczyna“. Wesola komedia polska dużem się, widać, cieszy powodzeniem, bo często wraca na ekran. Święci w niej triumfy popularna „gwiazda“ Jadw. Smosarska, mając za partnera sympatycznego piosenkarza Eugenjusza Bodo; w dalszych rolach widzimy: Cwiklińskiego, Skoniecznego i in. Wesola, urozmaicona akcja i ładne piosenki ogólnie się podobają. (ver.)

Kino „Gwiazda“ wyświetla film pod tyt. „Złodziej serc“. Bohaterem historycznego filmu jest jeden z najwspanialszych artystów renesansowych, znakomity złotnik, Benvenuto Cellini, w prywatnym życiu wielki awanturk i zawalidzga. W akcji przedstawiony jest fragment z jego, pełnego miłostek i awanturycznych przygód życia. Film wystawiony jest bardzo okazale, w pięknych, bogatych dekoracjach. Doskonale w roli tytułowej jest Ferdin March. Role książęcej gra Konstancja Bennet, dziewczynę, kochanki Cellinię — Fay Wray, a księcia — F. Morgan. (ver.)

Kino „Wilsona“ wyświetla film pod tyt. „Gorzką herbatką generała Yen“ z Nils Astherem i Toshie Mori. Jeszcze jedna historia Samsona i Dalili, rozgrywiająca się na tle chińskiej wojny domowej. Walka jest bezwzględna, pełna okropności. Brutalna jest scena rozstrzelania jeńców, których niema czem żywić. Napad pijanych kulisów na parę Amerykanów straszny jest w swym realizmie. W akcję tę wplecioną jest miłość i zdrada, emocjonujące powikłania i moment najwyższego dramatu — śmierć samobójczą. Obraz odznacza się inteligentną i kulturalną reżyserją i grą pełną finezji i siły. Nadprogram — interesujący tygodnik Paramount'u.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 26. 9. 1935 r.

Dewizy:	trans. sprzed.		kup
Belgja	39.80	40.03	39.57
Berlin	213.50	214.50	212.50
Holandja	358.60	359.50	357.70
Londyn	26.15	26.28	26.02
Nowy Jork	5.31	5.34	5.28
Nowy Jork telegr.	5.31 1/8	5.34 1/8	5.28 1/8
Paryż	35.01	35.10	34.92
Praga	21.94	21.99	21.89
Szwajcaria	172.65	173.08	172.22
Wlochy	43.43	43.55	43.31

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. budowlana	40.75
4% poz. inwestycyjna	117.00
5% poz. konwersyjna	68.00
6% poz. dolarowa	81.50
7% poz. stabilizacyjna	62.75

Akcje w zlocie:

Bank Polski	91.75
Norblin	33.00
Ostrowiec	15.75

Tendencja niejednolita.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 023, d 1311 i t. d. — 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. I, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

2. PIENIADZ

Wspólnika
z kaucją 10 000 zł na objęcie dobrego zastępstwa, egzystencja zapewniona, kaucja nienużalszalna. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdr 48 230

Właścicielka przedsiębiorstwa
dobrze zaprowadzonego szuka do powiększenia interesu (zakup metali) współnika z kapitałem 5-6 tysięcy złotych. Oferty Kurjer Poznański zdr 48 239

7. SPRZEDAŻE

Działkowy
ogródek korzystnie sprzedam. — Poznań, D. Wilda 2 — 4. zdr 48 253

Podłogę
szalówkę, kantówkę, drzewo stolarskie tania poleca G. Kowalikiewicz, skład drzewa ul. Strzelecka 14 a. Tel. 1495. zdr 48 447

Firany
piękne, nieużywane okazujnie. — Józefa 9 — 2. zdr 48 322

Skład
pieczywa dużem mieszkaniem. — Adres Kurjer Pozn. zdr 48 416

Fiat
mały sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 48 851

Cegielnię
nowoczesną pokład gliny na 100 lat, produkcja 3/4 miliona rocznie z powodu starości sprzedam. Cena 120 000 zł, wpłaty 60 000. Położona przy mieście 50 000 mieszkańców. Jurga, Ostrów Wlkp., Kolejowa 37. zdr 48 477



Czy będzie wojna z Abisynją —
bliższe szczegóły dowiedz się, gdy kupisz aparat radiowy w firmie „EMKA“ w. Marjan Włodarczyk, Poznań, ul. Wrocławska 30. Tel. 36-83. ng 15 251

Pianino
Eckiego okazja 500.— skład fortepianów Podgórna 14 Krolopp i Ska. zdr 48 294

Samochód
otwarty, ekonomiczny, po generalnym remoncie na nowych oponach korzystnie sprzedam. Dąbrowskiego 18. zdr 48 289

16. SZUKA POKOJU

Niekrepującego
ciepłego pokoju poszukują studenci. Oferty Kurjer Poznański zdr 48 291

23. ROZMAITE

Kilimy - dywany
naprawia Tabernacki, Kreta 24. tel. 23-56. dg 4204

Bacność
Przeprowadziłem się z ul. Gen. Umińskiego 10, m. 20 na ul. Długa 14, m. 6. T. Kulasik homeopata, masażysta. zdr 48 339/40

Znana wroźbiarka Adarelli
przepowiada z cyfr — kart — reki przyjmuje 10 rano do 9 wieczór. Podgórna 13, mieszkanie 10, front. zdr 48 312

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Oddam

syna na praktykę do pierwszorzędnej fryzjera za wynagrodzeniem. Oferty proszę składać do Kurjera Pozn. zdr 48 266

Elektromonter
znający wszelkie naprawy silników, akumulatorów, telefonów szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdr 48 295

Posługaczka
uczciwa szuka posługi przed południowej. Oferty Kurjer Pozn. zdr 48 265

Inteligentna
lekcje — szyć — robotki szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdr 48 225

Uczennica
fryzjerka poszukuje posady. — Oferty Kurjer Pozn. zdr 48 273

27. WOLNE MIEJSCA

do składu instrumentalno muzycznych, muzyczna pierwszeństwo. Oferty Kurjer Pozn. zdr 48 293

Bufetowa
do większej restauracji kolejowej potrzebna. Oferty Kurjer Pozn. zdr 48 290

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata
na miesiąc październik 1935 r. za obs wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnictwem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnictwem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opieką miesięcznie w Polsce zł 1,80, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w składzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonament nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia
na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potoczными 200 gr. Wyk. Ogłoszenia do wydania potoczne przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 w stróży, do wydania „Równego (wieczornego) „drobne“ do godz. 11,00, większe drukuje według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.: słowo nagłówk. (tłusto) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek masyr., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną odcianą część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-74, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-74, 35-24 i 40-72.

P. K. O. Poznań nr. 200 149